

OGRANICZENIA W PROJEKTOWANIU ARCHITEKTONICZNYM

LIMITATIONS IN ARCHITECTURAL DESIGN

Eliza Goczyńska

Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie
Wydział Budownictwa i Architektury
Zakład Geometrii Wykreślnej i Perspektywy
Al. Piastów 17
70-310 Szczecin
e-mail: egoczynska@zut.edu.pl

Abstract: The subject of the present research is the problem of excessive diversification of the forms of buildings situated close to each other on a small area. A common consequence of this state of affairs is the emergence of spatial and compositional chaos, and hence the discomfort of the recipients given space up. The purpose of the research is the analysis of very strict zoning decision records and Local Land-use Plans, providing “possibilities” of varied interpretation by both designers and officials as well as investors. Collected research material from the Polish environment consists of just few examples of such records taken from many years of practice in the profession of architect. However, it indicates clearly the need for actions at a higher rate level from the local, regional, and perhaps even to prevent further spread of the chaos surrounding urban fabric and the problem of uncontrolled suburbanisation, in particular. Additional support for the thesis of implying the need for greater regulation and the introduction of specific limits for too personalised solutions are the opinions and statements of illustrious representatives of the art of architecture. Many of them say that discipline is hugely important in our profession and it should always be accompanied by clear and precisely formulated principles. That is how architecture differs from the free arts. The aim of the article is to confirm existing, worrying state of contemporary Polish reality of architectural and urban design and underline how, despite the common lack of acceptance of this state of affairs, there is still little that changes. Through the joint action of both experts from the fields of architecture and urban design, by raising awareness of our society, and also by its active participation in attempts to solve the problem, we can stand up to fight for the surrounding environment, so that it can continue to evolve on the basis of sustainable development.

Keywords: the diversity of architectural forms, records of law, attention to spatial order.

Wprowadzenie

Różnorodność warunków w jakich zostaje ukształtowana osobowość każdego człowieka wpływa na jego sposób postrzegania świata, komunikowania się z nim i z innymi ludźmi. Psychologia obfituje w przykłady naturalnego, ludzkiego dążenia do samorealizacji poprzez wyodrębnienie się z tłumu, zaistnienie jako charakterystyczna – niepowtarzalna i niezależna jednostka. Każdy z nas stara się tą swoją indywidualność jakoś zademonstrować [5].

Ograniczenia towarzyszą nam od początku naszego życia. Począwszy od najwcześniejszego stadium rozwoju, gdzie chronieni jeszcze przed światem zewnętrznym powoli go poznajemy, aby następnie nasze odczucia sprawdzać, wzmacniać i rozwijać od momentu narodzin aż do końca naszego życia. Rośniemy zdobywając coraz to nowe doświadczenia, których nieodzownym elementem są nakazy i zakazy. Żyjemy w określonym środowisku kulturowym narzucającym nam swoje reguły. Proces kształtowania osobowości dla jednych kończy się przyjęciem postawy życiowej *iść z*

prądem, a dla drugich - *iść pod prąd*, przeciwstawiając się ogólnie obowiązującym zasadom. Do tej grupy ludzi zaliczyć możemy z pewnością szeroką rzeszę artystów, którym zawsze wybaczano nieco dziwaczne zachowanie czy ubiór. Architektura również jest dziedziną sztuki, stąd też wielu jej adeptów, a często także późniejszych praktyków, na pewnym etapie swojego życia, zaczyna demonstracyjnie okazywać swoją odmienność. Podczas studiów każdy student nabywa wiedzę, dzięki której kształtuje swój warsztat potrzebny mu w przyszłej pracy zawodowej. Poznaje zasady związane z interdyscyplinarnością problematyki projektowania architektonicznego. Przy kreowaniu tej naszej, jakby nie patrzeć „sztuki użytkowej”, jaką są obiekty architektoniczne oraz tworzone przez nie przestrzenie zabudowane, musimy brać pod uwagę bardzo wiele czynników, nie tylko technicznych. Projektujemy, owszem, na naszą chwałę, ale przede wszystkim dla ludzi, zarówno użytkowników jak i zewnętrznych obserwatorów. Musimy więc brać pod uwagę bardzo istotny czynnik psychologicznego oddziaływania architektury.

Wszyscy projektanci w trakcie swojej praktyki zawodowej napotykają bardzo wiele ograniczeń, do których muszą się zastosować. Począwszy od zastanych warunków lokalizacyjnych, jak wielkość działki, jej położenie względem stron świata, walory krajobrazowe, ukształtowanie terenu, lokalizacja zjazdu z drogi publicznej, po parametry zabudowy oraz warunki glebowe i przyłączeniowe mediów. Oprócz tych danych dochodzą indywidualne potrzeby inwestora zarówno funkcjonalne jak i estetyczne. Na koniec zostaje ambicja samego twórcy do wykreowania niepowtarzalnego, zachwycającego dzieła. Wszystkie te wytyczne stanowią pewne ramy - punkty „zaczepienia” dla rozwijającej się w trakcie procesu projektowego idei. Dr inż. arch. Jan Tarczyński prof. ZUT, na seminariach z projektowania dyplomowego, swoim studentom powtarzał, że tak naprawdę bez pewnych danych (dla niektórych – ograniczeń), mając do dyspozycji niczym nieskrępowane pole do działania, możemy w natłoku pomysłów nie wiedzieć jaką opcję ostatecznie wybrać. Niejednolite zapisy tak w prawie budowlanym jak i planowaniu przestrzennym powodują często brak możliwości argumentacji spójnego kompozycyjnie rozwiązania, gdyż zbyt duża elastyczność, czy też niedopracowanie niektórych sformułowań daje zbyt wiele możliwości różnorodnego, niejednokrotnie diametralnie odmiennego interpretowania. Posiadane wykształcenie i wieloletnie doświadczenie projektanta nie zawsze stanowią argument w rozmowach z „trudnym” inwestorem. W takiej sytuacji większa jasność i szczegółowość przepisów pomogłaby negocjacjom.

Opis zagadnienia

Niezaprzeczalnym jest fakt, iż na wielu współczesnych mniej lub bardziej zurbanizowanych obszarach panuje chaos przestrzenny. Zdają się go zauważać nie tylko osoby wykształcone na kierunku *Architektura i Urbanistyka*, ale przede wszystkim mieszkańcy i ludzie obcujący z owocami tego zjawiska na co dzień. Często podnosi się argument „niedyskusyjności” gustów, aczkolwiek powszechność negatywnych odczuć pozwala nam sądzić, iż nie o prywatne preferencje tu chodzi, ale o naturalne poczucie harmonii i ładu, które tak często ulega zaburzeniu. Aby pokusić się o ocenę tego, kto jest w tej sytuacji winien, należy przeanalizować kilka przypadków, które dają możliwość manewrowania danymi na własny użytek różnych jednostek. Czasami dotyczy to projektantów, czasem inwestorów, a czasem nawet urzędników. Przeminał bowiem czas, kiedy to architekt, w razie jakichkolwiek wątpliwości, projektując obiekt na danym terenie, mógł spytać autora Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, o to co tak naprawdę *miał na myśli* tworząc jego zapisy. Obecnie, to urzędnik odpowiadający za wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę interpretuje zapisy Planu.

W sytuacji, gdy parametry zabudowy nie są jasno określone, mogą występować istotne różnice w przyjmowanych rozwiązaniach. Za przykład może tutaj posłużyć Decyzja wydana na teren położony w miejscowości Dołuje, w województwie zachodniopomorskim. I tak: w *decyzji o warunkach zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie* [1]:

- trzech budynków mieszkalnych jednorodzinnych wolnostojących o powierzchni około 140 m² każdy,
 - trzech budynków garażowych dwustanowiskowych o powierzchni około 50 m² każdy,
 - niezbędnej infrastruktury technicznej[...]
- czytamy w punkcie:

2. Warunki i szczegółowe zasady zagospodarowania terenu oraz jego zabudowy, wynikające z przepisów odrębnych:

2.1. Warunki i wymagania ochrony i kształtowania ładu przestrzennego:

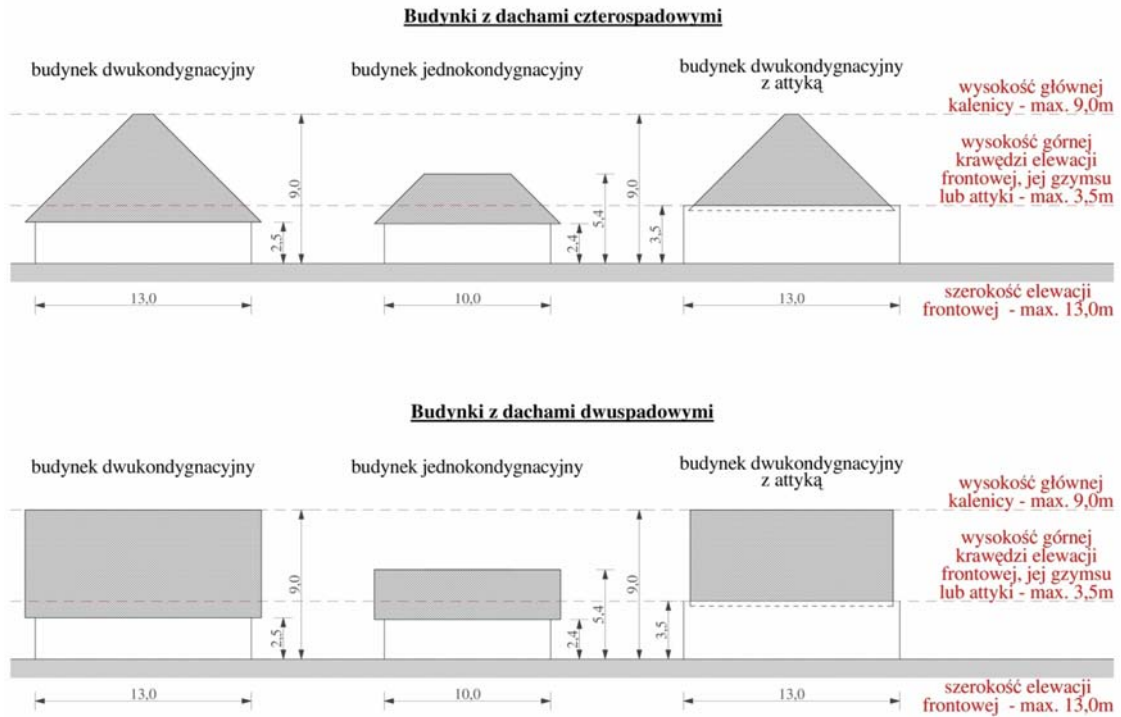
1) Wymagania dotyczące nowej zabudowy i zagospodarowania terenu:

- a) forma zabudowy – max. dwie kondygnacje nadziemne;
- b) linia zabudowy – obowiązująca i nieprzekraczalna – w odległości 5m od granicy z działką drogową [...]
- c) wskaźnik wielkości powierzchni:
 - zabudowy – max. 23%,
 - biologicznie czynnej – min. 50%;
- d) szerokość elewacji frontowej – max. 13,0 m;
- d) wysokość górnej krawędzi elewacji frontowej, jej gzymsu lub atyki – max. 3,5m;

f) geometria dachu:

- dach stromy, symetryczny dwu- lub wielospadowy,
- kąt nachylenia połaci dachu – w granicach 40°–45°,
- wysokość głównej kalenicy – max. 9,0 m,
- układ głównej kalenicy zabudowy równoległy do obowiązującej linii zabudowy.

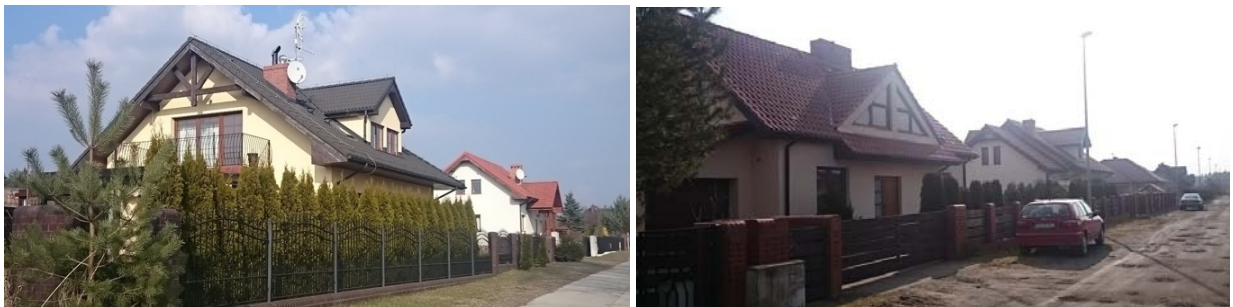
Pozwólmy więc sobie na szybkie szkice przykładowych rozwiązań elewacji frontowej zaprojektowanej według powyższych zapisów przedstawione za pomocą schematów (rys. 1). Uproszczone zarysy obrazują różne rozwiązania zaprojektowane według tych samych parametrów zabudowy. Oczywiście można pokusić się o stworzenie tu wielu wariacji, mniej lub bardziej skomplikowanych, dodając np. lukarny, wykusze itp. oraz inne elementy wystroju elewacji. Chodzi jednak o ogólną zasadę kształtowania samej bryły budynku, gdzie już na pierwszy rzut oka zauważalne są wielkości poszczególnych obiektów, które przy tych samych założeniach - parametrach wynikających z warunków zabudowy - mogą się znacząco różnić. Określenie zatem tylko maksymalnych wielkości np. szerokości elewacji czy wysokości głównej kalenicy i górnej krawędzi elewacji frontowej, implikuje prawdopodobieństwo powstania obiektów o kubaturach, których nieprze-myślane, czy też zbyt bliskie rozmieszczenie w przestrzeni, będzie w efekcie tworzyć duży dysonans.



Rys. 1. Schematyczne szkice elewacji frontowych budynków mogących powstać na podstawie tych samych przepisów z przytoczonego fragmentu decyzji [1] o warunkach zabudowy (rys. E. Goczyńska).



Rys. 2. Osiedle domów jednorodzinnych w Dołujach, woj. zachodniopomorskie; trzy budynki mieszkalne wybudowane na podstawie zapisów analizowanej decyzji [1] o warunkach zabudowy (fot. E. Goczyńska).



Rys. 3. Osiedle domów jednorodzinne w Dołujach, woj. zachodniopomorskie; niedalekie sąsiedztwo wymienionej działki inwestycyjnej, której zabudowa ukazuje niezaprzeczone podobieństwo do przyjętych na niej rozwiązań (fot. E. Goczyńska).

Poza zdrowym rozsądkiem, nic nie jest w stanie uchronić przyszłych właścicieli przed takim zbliżeniem obiektów. Jedynie w przypadku szczególnego ustawienia działki względem stron świata, gdy pojawiłby się problem zacieniania niższego budynku, wówczas któryś z wyższych musiałby ulec zmianie. Rzeczywistość nasuwa wniosek, że pewne zapisy dały w efekcie podobną, najbardziej optymalną, podobną formę zabudowy. Zdjęcia powstałych na tej działce budynków oraz innych obiektów znajdujących się w ich bezpośrednim sąsiedztwie (rys. 2 i 3), są jednak dowodem na to, że indywidualizm nie zawsze bierze górę na zdrowym rozsądku i poczuciu harmonii a przestrzeń nie traci spójności architektonicznej. Profesor Waldemar Marzęcki, architekt i urbanista, projektantów, którzy wraz z wiekiem i latami praktyki wciąż nad dobro wyższe, jakim z pewnością jest ład przestrzenny, przedkładają realizację *pragnienia indywidualnej kreacji* opisuje jako tych, którym *racjonalne dorastanie do zawodu nie powiodło się* [4].

Innym bliskim, gdyż znajdującym się w bezpośrednim sąsiedztwie przykładem są zapisy planu zagospodarowania terenów zlokalizowanych w miejscowości Kościno, w województwie zachodniopomorskim. Zdać by się mogło, że skoro jest Plan, to nie ma problemu, gdyż jest on prawem miejscowym i należy go przestrzegać. Prześledźmy zatem zamieszczone w nim zapisy dotyczące zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej [2], gdzie w § 4 *Przepisy szczegółowe* jest napisane co następuje:

1. Wyznacza się teren określony na rysunku planu symbolem **1 MJ** z przeznaczeniem podstawowym pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną wolnostojącą lub bliźniaczą.

2. Dla terenów **1 MJ** ustala się :

- 1) maksymalną wysokość zabudowy 2 kondygnacje [maks. 9,0 m od poziomu terenu do kalenicy];
- 2) zachowanie istniejącego podziału na działki budowlane jak na rysunku planu; dopuszcza się wtórny podział działek budowlanych pod warunkiem zachowania minimalnej powierzchni działki – 1000 m²;
- 3) dachy dwu- lub wielospadowe;
- 4) maksymalna powierzchnia zabudowy działki – 30%;
- 5) powierzchnia biologicznie czynna – min. 50%;
- 6) na terenie każdej działki należy przewidzieć min. 2 miejsca parkingowe.

Ponownie mamy do czynienia z bardzo elastycznymi do interpretacji wartościami maksymalnymi. Nie został także określony konkretny przedział wielkości kąta nachylenia dachu ani kierunek głównej kalenicy – kolejna dowolność w tworzeniu bryły budynku. Najlepszym dowodem otrzymanej w ten sposób szerokiej gamy zindywidualizowanych budynków niech będą zamieszczone poniżej zdjęcia niektórych realizacji (rys. 4). Choć poszczególne budynki znacznie się od siebie różnią, to większość z nich wspólnie dobrze się

komponuje. Nawet ich wysokości zdają się harmonijnie układać na zróżnicowanym pod względem wysokości terenie, choć to raczej przypadek, a nie efekt zamierzony. Natomiast w szerszej panoramie osiedla, niektóre z domów stanowią duży kontrast w stosunku do sąsiedniej zabudowy (rys. 5). Rzecz nie w tym, że są tak inne, a raczej w tym, że na tle reszty zabudowy wyglądają na zdeformowane. Bardzo adekwatne do tej sytuacji wydają się więc słowa Janusza Włodarczyka [7]: *Ładny i dobry projekt, jeśli nie harmonizuje z otoczeniem, może budzić sprzeciw w równym stopniu, jak projekt i brzydki, i zły. Projekt powinien podporządkować się zbiorowi elementów porządkujących (regulatory), zachowując cechy indywidualne (wolność).*

Przytoczone przykłady potwierdzają tezę, iż architekci w swojej pracy potrzebują jasno określonych zasad, na których podstawie będą mogli oprzeć się, jeśli nie do naprawy już zaistniałego chaosu przestrzennego, to chociaż do jego zahamowania.

W centrach dużych aglomeracji miejskich, gdzie stopień urbanizacji jest większy, sprawa odpowiednich regulacji wydaje się prostsza z uwagi na bliskość dużej ilości istniejących obiektów. Teoretycznie więc jest się do czego odnieść, przez co tworzone dla tych obszarów przepisy mogą być na tyle restrykcyjne, że nie sposób ich obejść. Zwłaszcza na terenach objętych ochroną konserwatorską, jak ma to miejsce w wielu historycznych dzielnicach Szczecina, możliwość „manewrowania” parametrami zdaje się znikoma. Wszelkie przebudowy budynków podlegającym ochronie konserwatorskiej mają nawiązywać do ich pierwotnego charakteru. Projekty podlegają uzgodnieniu z Zespołem Miejskiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie. Za przykład interpretacji, czy też niezrozumiałej wręcz ingerencji w wygląd elewacji frontowej, może posłużyć projekt adaptacji strychu na mieszkanie w kamienicy przy ulicy Hugo Kołłątaja (rys. 6). Zaproponowana przez projektanta forma lukarny zaczerpnięta została z kompozycji pionów podwójnych oraz pojedynczych okien na elewacji oraz podobnego rozwiązania zastosowanego w sąsiedniej klatce schodowej, co zostało także udokumentowane w postaci zdjęć obiektu. Zmiana pojedynczego okna, które ze względu na elewację miało doświetlić w tym miejscu łazienkę, wydawała się bezzasadna zarówno pod względem kompozycyjnym całości elewacji, jak i funkcjonalnym. Ani inwestor, ani architekt nie byli w stanie zrozumieć zaproponowanych przez urzędnika zmian, ale sytuacja okazała się praktycznie bez wyjścia. Górę wziął czynnik upływającego czasu i sezonowości wykonywania prac budowlanych, a co za tym idzie aspekt ekonomiczny. Czy była to ze strony urzędnika chęć zademonstrowania swojej indywidualności? No cóż, inwestor „zyskał” dzięki niej *prześwietloną* łazienkę, ale i czas na szybkie rozpoczęcie adaptacji.



Rys. 4. Osiedle budynków jednorodzinnych, Kościno, woj. Zachodniopomorskie. Przykłady kilku domów wybudowanych na podstawie tych samych przepisów miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego ukazujące możliwości przeróżnej ich interpretacji (fot. E. Goczyńska).



Rys. 5. Osiedle budynków jednorodzinnych, Kościno, woj. Zachodniopomorskie. Szersza panorama uwytadnia zaistniałe dysonanse pomiędzy różnymi formami architektonicznymi (fot. E. Goczyńska)



Rys. 6. Adaptacja poddasza na mieszkanie, Szczecin, ul. Kołłątają; od lewej – zdjęcie fragmentu elewacji sąsiedniej klatki kamienicy, po środku – proponowane przez projektanta rozwiązanie lukarny, po prawej – zmiana w wyglądzie projektowanej lukarny po konsultacjach z Zespołem Miejskiego Konserwatora Zabytków (materiały własne, E. Goczyńska).

Na podstawie przytoczonych przykładów dochodzimy do konkluzji, że wszelkie regulacje im bardziej będą uściślone, uszczegółowione, tym bardziej stanowić będą dla wszystkich uczestników procesu budowy oręż w walce o zapobieganie powstawaniu chaosu przestrzennego. Skoro, jak to ujął Konrad Kucza-Kuczyński w [3]: *Nieoczekiwanie zauważono w Polsce, że istnieje przestrzeń, próbuje się odczytywać jej jakość i wartość, to możemy mieć nadzieję, że wraz z rosnącą świadomością społeczną wzrośnie ilość przeprowadzanych analiz, które pozwolą na stworzenie takich przepisów, które będą w jednoznaczny sposób definiować kształtowanie mającej dopiero powstać przestrzeni architektoniczno-urbanistycznej.* Kucza-Kuczyński przytacza również wiele przykładów wstępnych wyników badań i opracowanych według nich zaleceń dokonania odpowiednich zmian w regulacjach, a przede wszystkim mocno krytykuje brak podejmowania jakichkolwiek działań różnych środowisk i organów władzy pomimo upływającego czasu – [...] *Od 2006 r. środowisko architektów i urbanistów z kręgu Polskiej Rady Architektury, Stowarzyszenia Architektów Polskich i Towarzystwa Urbanistów Polskich opracowywało projekt Polskiej Polityki Architektonicznej (PPA) jako realizację odpowiedzialności tych środowisk za zapisy prawne ładu. Poparcie tego dokumentu przez zgromadzenie Ogólne PAN w 2007 r., prezentacja w 2008 r. na konferencji z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Ministerstwa Infrastruktury czy włączenie w „Politykę Architektoniczną Grupy Wyszehradzkiej” pozwoliły na przekazanie w 2009 r. PPA przedstawicielom zainteresowanych ministerstw. Celem ostatecznym miało być „nadanie temu dokumentowi ostatecznego kształtu, aprobowanego przez Radę Ministrów i później realizowanego przez rząd” [...] [3].* Optymistycznym jest fakt przeprowadzania przez niektóre miasta badań mających na celu określenie przyszłego oddziaływania

obiektów architektonicznych dopiero planowanych do budowy. Badaniami takimi zajmował się już niejednokrotnie profesor Waldemar Marzęcki¹ wraz z zespołem². Obejmowały one swym zasięgiem zarówno najbliższe otoczenie planowanej inwestycji, jak i spojrzenie z szerszej perspektywy, z miejsc bardzo odległych od badanego obszaru. Dla Szczecina natomiast został przez nich stworzony wirtualny model miasta, dzięki któremu łatwiej jest przeprowadzić analizy, a także przedstawić ich wyniki, aby rozwój projektowanej tkanki miejskiej mógł przerodzić się z *zadziwiania* różnorodnością i zbytnią oryginalnością form w *piękno narastania* [4]. Architektura nie istnieje przecież sama dla siebie, ale zawsze rozpatrywana jest w kontekście miejsca, w którym się znajduje lub, jak w tym przypadku, dopiero ma się znaleźć. Dopiero tak dokładne analizy są w stanie dać projektantom pełną gamę wymaganych do projektowania wytycznych. Istnieją przecież miejsca, w których wyróżniająca się z otoczenia forma obiektu jest wręcz wskazana. Z pewnością należą do niej obiekty użyteczności publicznej. W innych zaś przypadkach należy wkomponować się w zastaną tkankę bez burzenia jej harmonii, co zdaniem autorki, wymaga odpowiedniego doprecyzowania przepisów, co nie koniecznie idzie w

¹ wykładowca w Zakładzie Urbanistyki, Planowania Regionalnego i Zarządzania, w Instytucie Architektury i Planowania Przestrzennego, na Wydziale Budownictwa i Architektury Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie; Dyrektor IaiPP.

² pozostali członkowie zespołu: dr inż. arch. Klara Czyńska, dr inż. arch. Paweł Rubinowicz, dr inż. arch. Adam Zwoliński – asystenci w Zakładzie Urbanistyki, Planowania Regionalnego i Zarządzania, w Instytucie Architektury i Planowania Przestrzennego, na Wydziale Budownictwa i Architektury Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie.

parze z ograniczaniem swobody wypowiedzi i samo-realizacji architektów poprzez swoje dzieła, co podkreśla również w swoich wypowiedziach Renzo Piano [6]: [...]Równie fascynującą jest dla mnie sprzeczność między dyscypliną i wolnością. Wielu sądzi, że aby być kreatywnym musisz być całkowicie wolnym. Teraz wiem, po trzydziestu latach, że prawda leży po przeciwnej

stronie: aby być twórczym potrzebujesz dyscypliny, potrzebujesz zasad i powinności. [...] Nikt nie jest w stanie wynaleźć czegokolwiek poprzez poszukiwanie gdziekolwiek. Jeżeli pragniesz coś odnaleźć musisz szukać w jednym precyzyjnym kierunku. W architekturze obowiązek jest bardzo istotnym punktem wyjścia.

Literatura

1. Decyzja Nr 157/2008 z dnia 21 sierpnia 2008 r. wydana przez Wójta Gminy Dobra.
2. Uchwała nr VIII/109 Rady Gminy e Dobrej z dnia 29 listopada 2001r. w sprawie zmiany w miejscowym planie ogólnym zagospodarowania przestrzennego gminy Dobra, obręb geodezyjny Kościno – teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z usługami.
3. Kucza-Kuczyński, K., Polska brzydka i piękna, <http://wyborcza.pl/magazyn/1,134696,14803752,Polska-brzydka-i-piekna.html> (dostęp 21.01.2016r.).
4. Marzęcki, W., Piękno narastania, *Czasopismo Techniczne. Architektura*, 2007, z. 13. z. 6-A, s. 98-102.
5. Ostrowska, M., Człowiek a rzeczywistość przestrzenna, Autorska Oficyna Wydawnicza Nauka i Życie, Szczecin 1991.
6. Piano, R., Wykład zapisany w 'Technology place & architecture. The Jerusalem Seminar in Architecture' edycja: Kenneth Frampton, Rizzoli International Publications, Inc. New York, 1998, artykuł 23 czer. 2013, RENZO PIANO - WYKŁAD Z SEMINARIUM JEROZOLIMSKIEGO: TECHNOLOGY, PLACE AND ARCHITECTURE w tłumaczeniu Karola, <http://teoriaarchitektury.blogspot.com/2013/06/renzo-piano-wyklad-z-seminarium.html> (dostęp 3.07.2015).
7. Włodarczyk, J.A., Żyć znaczy mieszkać. Dom naszych pragnień i możliwości, Wydawnictwa Naukowe PWN, Warszawa – Kraków 1997.